

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 240 (3488) Piątek, 19. X. 1962 r. Cena 50 gr

W Związku Radzieckim

Wielostopniowa rakietą nośna dla statków kosmicznych zdała egzamin

"Obca interwencja została odparta" - oświadczył premier Jemenu dla dziennika "Izwestia"

MOSKWA (PAP) — Redakcja dziennika "Izwestia" zwróciła się telefonicznie do premiera Jemeńskiej Republiki Arabskiej A. Sallala z prośbą, by omówił sytuację w tej młodej republice broniącej swej niezawisłości. Redakcja otrzymała odpowiedź od premiera Sallala. „Cały naród opiera na granicach naturalnych obcych wojsk, na czele których stoja oficerowie saudyjscy i jordanijscy — pisze premier Sallal. Oddały te zostały wyparte z naszego kraju w głąb Arabii Saudyjskiej, przy czym zdobyto ich uzbrojenie”.

Taka jest sytuacja na północy. Jeśli chodzi o sytuację na wschodzie — armia nasza naciera na wojska, które skoncentrowały i uzbiorły szeryf Bejhanu władcy brytyjskiego protektoratu o tej samej nazwie, w celu dokonania ataku na nasz kraj. Oddziały te są wyposażone w ciężką broń angielską otrzymaną z Adenu”.

W zakończeniu premier Sallal przesłał pozdrowienia i wyraził podziękowania narodowi radzieckiemu i przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczowowi za „pomoc udzielaną w przeobrażeniu się Jemenu z państwa średniowiecznego w państwo XX wieku”.

Figi dojrzewają w Szczecinie

SZCZECIN (PAP) — Ogrodnik — Konstanty Kotowicz z przedmieścia Szczecina — Dąbie — pokusił się na eksperyment z drzewem figowym. Skoro z powodzeniem prowadzi szkółkę drzew owocowych może więc i figa wyrosnąć w ogrodku.

W szkółce wyhodował niewielkie drzewko figowe, a 3 lata temu posadził je pod ścianą domu z południowej strony. Osłonił przed chłodnymi wiatrami „Głuchal, dmuchal” i do dzisiaj figa owocuje. Na drzewku wisi 70 dorodnych, o gruszkowatym kształcie fig. 15 już dojrzało i przybrało barwę brązową, pozostałe są jeszcze zielone.

Dyplomaci wietnamscy gośćmi Białostocki

Na zaproszenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu przyjeżdżają na Białostockie przedstawiciele ambasady Demokratycznej Republiki Wietnamu, na czele z I sekretarzem ambasady. Dzisiaj w godzinach rannych goście spotykają się z przewodniczącym

Prezydium WRN — inż. Jerzym Popko, a następnie zwiedzają Białowieżę. Następnie o godz. 17 w Klubie MPiK odbędzie się spotkanie przedstawicieli ambasady z mieszkańcami Białegostoku. Po spotkaniu wyświetlony będzie film o Wietnamie. (a)

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego

Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz kontynuowali rozmowy w Radzie Ministrów NRD. Dziś-wydarzenie dnia Nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej NRD na którym wygłosi przemówienie Wł. Gomułka

BERLIN (PAP) — Wczoraj w godzinach popołudniowych w siedzibie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej kontynuowane były rozmowy delegacji partyjno-rządowych PRL i NRD.

Z polskiej strony w rozmowach uczestniczyli: przewodniczący delegacji polskiej pierwszy sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz oraz członkowie delegacji.

Ciąg dalszy na str. 2



Raport amb. Kohlera w centrum uwagi dyplomatów amerykańskich

Co dała 3 godzinna rozmowa Kohlera z N. S. Chruszczowem?

WASZYNGTON (PAP) — Jak donosi korespondent PAP w Waszyngtonie, Henryk Zwirner, przedstawiciel departamentu Stanu i Biela Domu, studiując obecnie uważnie raport ambasadora Kohlera o jego trzygodzinnej rozmowie z premierem Chruszczowem. Jakkolwiek rzeczniczek departamentu Stanu White, odrzucił w śróde wszelkich komentarzy, na temat rozmowy, wstępna ocena jej przebiegu — jak wynikałoby z nieoficjalnych informacji — przyczyniła się do pewnego

Ciąg dalszy na str. 2

Aktualności DNIA

WARSZAWA — Do Warszawy powrócił minister Spraw Zagranicznych PRL Adam Rapacki, który przewodniczył delegacji polskiej na XVII sesji ONZ w Nowym Jorku.

WARSZAWA — W Urzędzie Rady Ministrów odbyła się dyskusja nadzyszanymi państwowymi 32 zasłużonymi pracownikom Warszawskiego Okręgu Portu i Telekomunikacji.

MOSKWA — Prezydent Republiki Finskiej U. Kekkonen wraz z małżonką opuścił 18 października Leningrad, udając się do Helsinek.

WARSZAWA — Do Warszawy powrócił przebywający w wyjazdach w naszym kraju rumuński ambasador, w ciągu 4 dni zwiedził ona województwa wrocławskie i poznańskie, gdzie m. in. odwiedził zakłady pracy i spotkał się z działaczami partyjnymi.

HAWANA — Rewolucyjny rząd Kuby postanowił uznać Jemeńską Republikę Arabską. Prezydent Dorticos i premier Castro zawiązywała o tym w liście wysłanym do premiera Sallala.

WARSZAWA — Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w Belwedzie ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Unii Rumuńskiej w Polsce U. Pe Kina, który złożył listy uwierzyteliwania.

PARYŻ — Również w Paryżu prezydent Rwandy Grégoire Kayibanda został przyjęty przez prezydenta de Gaulle'a. W zjednoczonej prasie deklaracji prezydent podkreślił, że jego kraj zamierza ściśle współpracować z „Afrykańską Wspólnotą Francuską” i przystąpić do Wspólnego Rynku na prawach członka stowarzyszonego.

NA ZDJĘCIU: podczas zwiedzania zakładów Zeissa w Jenie. Członkowie polskiej delegacji partyjno-rządowej zapoznają się z działaniem rejestrującego fotometru elektrycznego. Na pierwszym planie Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz. CAF — teletext

Presja ONZ?

Premier Adoula wypowiedział układy z Czombe

PARYŻ (PAP) — W przemówieniu transmitowanym przez rozgłośnie w Leopoldville, premier centralnego rządu kongijskiego odrzucił układy podpisane w poniedziałek w Elisabethville przez delegację kongijską z władzami Katangi. Układy te dotyczyły wstrzymania ognia między narodową armią kongijską i żandarmami Katangi, wznowienia ruchu kolejowego i połączeń telekomunikacyjnych.

Uzasadniając swą decyzję premier Adoula stwierdził, że podpisane w Elisabethville układy są w rzeczywistości „sprzączką z planem U Thanta”. Porozumienie w Elisabethville nastąpiło pod wpływem niedopuszczalnej presji przedstawicielstwa ONZ na delegację kongijską, która zmuszona do wyrażenia zgody.

Nowy lek przeciwrakowy?

MOSKWA (PAP) — Owoco maklury pomarańczowej — niepozornego drzewa o ciemno-zielonych liściach, rosnącego w Turcji — zawierają składniki przeciwrakowe — jak twierdzą botanicy i naukowcy radiacyjni. Badania wstępne wykazały, że wyciąg z owoców maklury niszczy komórki rakowe. Uczeń radiacyjny pracujący obecnie nad nowym preparatem anty-rakowym opartym na bazie owoców tego drzewa.

Przez cały czas trwania rokowań centralny rząd kongijski był pozbawiony możliwości nawiązania bezpośredniego kontaktu ze swą delegacją.

Lekarze kubańscy do pracy w Algierii

HAWANA (PAP) — Premier Kuby Fidel Castro zwrócił się z apelem do lekarzy kubańskich, by ochotniczo zgłosili się do pracy w Algierii. Wyraził on przy tym nadzieję, że na pewno będzie więcej zgłoszeń, niż jest to potrzebne. Fidel Castro przemawiał z okazji nowego roku akademickiego na wydziale uniwersytetu w Hawanie.

Premier Kuby podkreślił oświadczenia w zakresie medycyny w latach władzy rządu rewolucyjnego. Stwierdził on m. in., że w ciągu minionych 6 miesięcy nie było ani jednego wypadku zachorowania na chorobę Heine-Medina.

430 osób z Białegostoku wyjechało do pomocy w wykopkach ziemniaków

Na apel przewodniczącego Prezydium WRN i przewodniczącego WKZZ, o udzielenie pomocy przy wykopkach PGR-om północnych powiatów, odpowiedziało wiele zakładów pracy i szkół Białegostoku. 17 i 18 bm, do powiatu oleckiego i goldap-

24 GODZINY NA ŚWIECIE

BERLIN

W czwartek do Rostocku przybyła z wizytą okrętu radzieckiej marynarki wojennej w składzie 2 niszczycieli „Sprawiedliwy” i „Święty”. Eskadra dowodzi dowódca floty Bałtyckiej wiceadmirał Oriol.

SZTOKHOLM

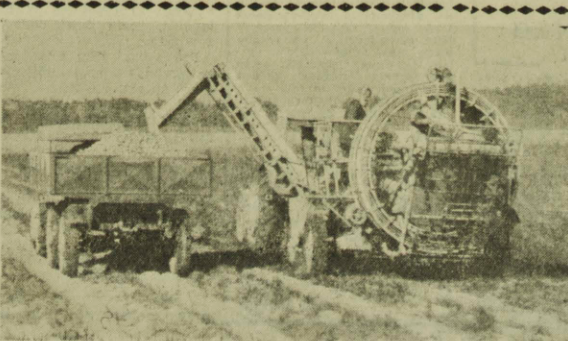
Szwedzki Instytut Karolński przyznał nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny za rok bieżący uczonemu amerykańskiemu i dwóm uczonym brytyjskim. Są to: dr Francis Crick (W. Brytania) specjalista w dziedzinie biologii molekularnej (laboratorium Cavendisha przy uniwersytecie w Cambridge), dr Maurice Wilkins (W. Brytania) specjalista w dziedzinie biofizyki (Kings College w Londynie) oraz dr James Watson (Stany Zjednoczone) — profesor biologii na uniwersytecie Harvard.

Nagrody w łącznej wysokości 237,215 koron szwedzkich zostaną wręczone laureatom 10 grudnia przez króla Gustawa.

LONDYN

Interwencja USA na Kubie stanowi groźbę dla pokoju na całym świecie — stwierdza rezolucja uchwalona 11 bm przez studentów uniwersytetu w Manchesterze.

Studenti tego uniwersytetu zorganizowali tydzień w obronie Kuby, który zakończy się na demonstracji przed gmachem konsultatu amerykańskiego w Manchesterze w dniu 20 października.



Sprzet ziemniaków w PGR Dyniska. Nowe przy pomocy kombinacji ziemniaczanej produkcji NRD. CAF — fot. Grzeda

POGODA

DZIS — zachmurzenie duże. Okresami opady. Temp. max. 11 st. C. Wiatry umiarkowane i słabiejące.

asiewicz żoną nią sportu

Złota jesień u budowlanych

SŁOWO DANE
nie tylko "Gazecie"

O d czego zacząć, gdzie się najpierw udać, gdy każdy dom, obojętnie w której dzielnicy wznoszony, ma jednakowe znaczenie dla wykonania tegorocznego planu? Gdy każdy nowy dom rozładuje trudności mieszkaniowe w naszym mieście. I gdzie wszędzie trwa wycieńczenie z czasem o każdej słonecznej dzień złotej jesieni. Najlepiej więc zwięździeć wszystkie plac budowy.

Osiedle ZOR Północ II.

Już z daleka, zza małych, drewnianych domków wyrastają czteropiętrowe domy mieszkalne. Jeden, dwa, trzy... pięć, sześć... Odeń trza łąb. Wszystkie domy są już tylko dachem, tylko przesłonięte okna widzą pracujących wewnątrz robotników.

Jeszcze rok temu było tu gęź bajorko, po którym pływają kauczuki. Nade tu tym miejscu wznosi się ten pawilon handlowy, albo stoi jeden z tych bloków. Trudno się zorientować — tak szybko zmienia się krajobraz Białegostoku.

Ludzie z czerwonych murów, którzy borykają się z tegorocznymi trudnymi warunkami atmosferycznymi, ratują — dziś jeszcze zagrożony — plan izbowy. Pracuje tu brygada tynkarska doskonałego fachowca, zawsze przodującego Bolesława Chyżego, brygada posadzkarzy Stanisława Niekrasowa i pierwsza w BPBM 23-osobowa kobieca brygada malarów.

Bez przesady, na wszystkich obiektach trwa wykończenie, przyspieszona praca. Ułożone są posadzki, tynkowane i malowane ściany, przeprowadzane są kanały centralnego ogrzewania. Lecz oto jest kierownik budowy, inż. Edward Szablowski. — A wiecie, kierowniku?...

Inżynier wskazuje ręką jeden z bloków. — Przekazany do użytku jeszcze w tym miesiącu. Tymczasem blok w listopadzie, a reszta oddamy w grudniu. Tak samo zaawansowane są bloki kierownika Stanisława Twarowskiego. Ważną jednak dla

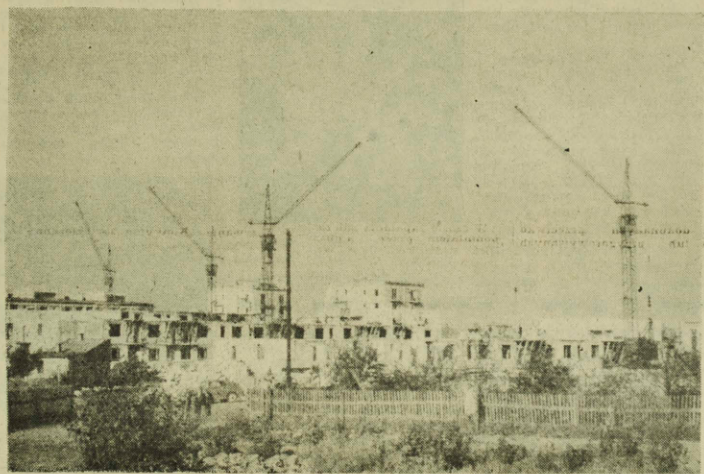
nas rzeczą jest szybkie uruchomienie centralnego ogrzewania...

— Mogę panów zapewnić — odpowiada kierownik robót sanitarnych, inż. JAN SULIKOWSKI — że wszystkie kotłownie na naszym osiedlu, na Orzeszkowej i Konopnickiej zagrzeją do 25 grudnia.

A zatem trzymamy się słowa. Na mieszkanie nie czekają jeszcze białostockie rodziny. Jak również na te domy, wyrastające dopiero z fundamentów. Za rok zostaną i one przekazane do użytku. Lecz jedyny dalej.

Na osiedlu spółdzielczym przy ul. Parkowej widzimy przjemny obrazek. Do dopiero co oddanego bloku mieszkalców wprowadzają się pierwsi lokatorzy.

ANTONIUK — największy plac budowy bloków mieszkalnych w Białymstoku.



W odpowiedzi na krytykę

„Dla kogo te wędliny?”

Taki tytuł nosiła nasza krytyczna informacja, zamieszczona w numerze z dnia 31 sierpnia br. W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo dyrektora Spółdzielni Spożywców „Społem”, z którego dowiadujemy się, o przeprowadzonej kontroli jakości produkcji wyrobów masarskich.

Podczas kontroli stwierdzono słabą jakość surowców dostarczanych przez zakład mięsny w Białymstoku i rzemień w Żłuku. W większości wypadków surowce są w stanie ciekłym, jak też nadmierne przetuszczenie. Ponadto rozmrażanie mięsa chłodniczego w zakładzie PPS (nieodpowiednie warunki) ujemnie wpływa na łączność tkanek mięsnych.

Ale w wyjaśnieniu czytamy dalej, że „jakość wędlin produkowanych przez nas nie ma znaczenia, ponieważ otrzymujemy surowce, nie była jakościowo obniżona i nie budzi zastrzeżeń. Produkcja wędlin przebiega zgodnie z obowiązującymi recepturami i zasadniczymi zastrzeżeniami, jak też procesy technologiczne są przestrzegane”.

Zrozumieć, Masarnia wytwarza słabe wyroby ze względu na niską jakość surowców. Masarnia wytwarza dobre wędliny, co stwierdziła komisja.

Konsument otrzymał odpowiedź, która nikogo nie zadowoliła. Coś w tej odpowiedzi piszący się poplątał. Bo jeśli wędliny są gorszej jakości ze względu na podane przyczyny, to nie mogą być dobre bez względu na przestrzeganie receptury i oświadczenia rzeczoznawcy. Dla nas sprawdzianem pracy masarni są wyroby zakupowane w sklepach. (rk)

tynkarka Stachurskiego i robotnika przygotowującego zaprawę — Jana Karcewskiego.

Kierownik zapewnia, że dom oddacie do 15 grudnia. A jakie jest zdanie pana?

— To samo. Tynki położone zostały już w 60 procentach. Nikt nie traci czasu. Wiadomo, sytuacja nagła.

Właśnie dlatego na 116-izbowym bloku przy ul. Orzeszkowej przyszedł z pomocą zarząd BPB tynkarka „Przemysławski”. I do tego domu jeszcze w tym roku wprowadzą się lokatorzy. A obok zalewane są fundamenty pod nowy, przyszyrony dom mieszkalny.

I wreszcie w reporter-skim rajdzie wędrujemy na drugi koniec miasta — na Antoniuk. To rzeczywiście imponujący plac budowy, nad którym przysuwają się potężne dźwigi. Blok przy bloku, z których trzy (240 izb) mają być oddane do użytku w tym roku. Położono już tynki, rozpoczyna się malowanie. Następnymi 5 bloków, przekazywanych zostanie do zamieszkania w I półroczu przyszłego roku. A już w pobliżu wznoszone są fundamenty nowych domów.

Na Antoniuku pracuje około 200 robotników. Tylko nie wszyscy pracują jednakowo solidnie. Przed kilkunastu minutami kierownik budowy — Aleksander Litwiniuk usunął z pracy awanturniującego się pijanego robotnika Ryszarda Hryniewickiego.



Również przodujący tynkarka BPB — BRONISŁAW CHACIEJ zapewnia, że do 15 grudnia mieszkanie zostanie przekazane nowym lokatorom.

Niestety, to nie jeden wypadek. Wczoraj była wypłata i dziś 15 robotników jest pijanych. Oto chodzi o budowie starszy wiekiem, pijany murarz, Walerian Zieliński. Na murze stoi pusta półlitrowka. Pijani są też murarze: Władysław Kondzier, Jan Pul i Adolf Malinowski.

— Już brak cierpliwości — żali się zdenerwowany kierownik. — Mógł nie mówić, apelować nie apelował, do niektórych nie przemówisz — dobrym słowem. Chyba karać trzeba.

Na pewno. Notorycznych pijaków i bumelanców trzeba przykładnie karać. Bez względu na trudności kadrowe. Tak, jak ostatnio postąpiono w Białostockim Przedsiębiorstwie Budowlanym, gdzie zwolniono dyscyplinarnie 26 osób. Bez prawa zatrudnienia w innych przedsiębiorstwach budowlanych.

Pijacy i bumelanci nie tylko nie pomagają, ale utrudniają pracę takim ludziom, jak człowiek wyróżniający się brygadą tynkarską Henryka Gawoła, murarzem Ryszardowi Godlewskiemu i żelazowi Sępłowskiemu, zbrojarzowi Mikołajowi Wykowskiemu, tynkarzem Antoniemu Panasowi i wielu innym przodownikom białostockich ruszłwań.

Wycieńczenie z czasem trwa. I jak widać, pełna mobilizacja sił przedsiębiorstwa i załóg przynosi już rezultaty w postaci nowych domów mieszkalców. Pomogło także przegrupowanie brygad, usprawnienie organizacji pracy, pomaga stała kontrola przebiegu robót dokonywana codziennie przez dyrektorów przedsiębiorstwa. Lecz istotnym czynnikiem poprawy jest społeczna postawa załóg, zrozumienie swych tak ważnych w bieżącym kwartale obowiązków.

Sytuacja w budownictwie mieszkaniowym uległa znacznej poprawie. Dziś możemy śmiało stwierdzić, że utrzymując obecnie tempo, budownictwo Białegostoku mogłoby i na pewno wykonać swój plan. A to oznacza przekazanie ludzkom kilkadziesiąt nowych, słonecznych izb mieszkalnych.

R. KLIMASZEWSKI

Zdjęcia: Z. Zaremba

Za wyniki 1961 roku

Ponad 27 milionów zł wypłacono z funduszu zakładowego

Czwarty kwartał — ostatnie miesiące roku, w których wydajna praca może zdecydować o całorocznych wynikach produkcyjnych. A w końcowym efekcie — o wielkości funduszu zakładowego. Bo o tym, jak pracowaliśmy w roku ubiegłym, świadczyć nam, in, podsumowania tegorocznych wyników Oddziału Miejskiego NBP.

Otóż w roku bieżącym wypłacono zakładom pracy i instytucjom Białegostoku 27,666 tys. zł. do podziału funduszu zakładowego. Z sumy tej ponad 11 mln zł wypłacono przez PKO otwierając księżeczki oszczędnościowe. Oczywiście, 25 proc. funduszu przeznaczono na budownictwo mieszkaniowe.

Jak się dowiadujemy, na poczet przyszłego funduszu wypłacono, tytułem zaliczki, 44 tys. zł. (rk)

Czy musimy być gorsi?

Targi krajowe — ta doroczna impreza organizowana każdej wiosny i jesieni w Poznaniu jest doskonałą okazją do poznania potrzeb rynku i do porównań produkcji własnej z innymi producentami w kraju. Wspólne narady branżowe, spotkania z przedstawicielami handlu i przemysłu, dyskusje na temat jakości, kosztów wytwarzania, zużycia materiałowego, wprowadzania nowych wzorów są doskonałą lekcją poglądową dla wielu zakładów produkcyjnych.

Nie jest przypadkiem, że na Tegorocznych Jubileuszowych Targach w Poznaniu drobna wytwórczość mogła wykazać, że małe zakłady produkcyjne zdolne są wytwarzać ładne, praktyczne, potrzebne na rynku artykuły. Taki jest właśnie rezultat wieloletniego uczestniczenia w Targach, wymiany doświadczeń, kontaktów z producentami z całego kraju.

Drobni wytwórcy zrozumieć nas, że ich zasadniczym zadaniem jest produkcja artykułów typowych dla potrzeb lokalnego rynku, artykułów w małych seriach, wyspecjalizowanych, dostosowanych do zmieniających się gustów klientów.

Stoiska drobnej wytwórczości na tegorocznych Targach były obłożone. Na wystawione eksponaty należał się szybko nabywcy, a wieloma towarami zainteresowały się Centrale Handlu Zagranicznego. Wiele towarów było naprawdę atrakcyjnych.

Wprawdzie i białostockie zakłady w ciągu kilku dni sprzedały wszystkie swoje nadwyżki produkcyjne na IV kwartał br. i pierwsze półrocze 1963 r. — niemniej wystawione przez Białystok ekspona-

ty nie wyróżniały się niczym. Ot, po prostu były podobne do modeli z lat ubiegłych. A że sprzedano je — to między innymi dzięki dużej chłonności rynku. Nasze wyroby były na Targach prawie niewidoczne. Na żadnej konferencji nie padła nazwa ani jednego zakładu białostockiego, z którego warto by wziąć przykład. Nie pisano o nas w biuletynach targowych, nie zajęli-

gowych były i gorsze od naszych towary, ale to nas nie usprawiedliwia. Chcielibyśmy równać do tych najlepszych zakładów, które pracują w takich samych warunkach, jak nasze, a produkują ładniejsze i lepsze artykuły.

Ot chociażby takie drobiazgi, jak uniwersalne otwieracze do konserw, wentylatory sufitowe, wózki do walizek, korektory napięcia, czy pasy bezpieczeństwa do samochodów produkowane w drobnych zakładach warszawskich, krakow-

skich i bydgoskich. Dlaczego nie pomysłeli o podobnych wyrobach nasi producenci? Nie ma też porównań w wyrobach odzieżowych. „Lizanka”, augustowska „Kobieta”, czy spółdzielnia „Pokój”, zakłady jedne z lepszych na naszym terenie, wysilały się często na wzory, które naprawdę nie chwytają. A tymczasem spółdzielnia Rzemiosł Włókienniczych z Krakowa nieczym właśnie nie różniła się od naszych zadiwila wszystkich zwiedzających Targi, swoją prostą, taną, a barzdo ładną kolekcją ubiorów dżecyjnych. Wszystkie te eksponaty od razu zdobyły znaczkę... „na eksport”. To nie były zwykłe ubrania. Cechował je duży smak artystyczny. Kobiety przystawały przy stoiskach z myślą o swych pocie-

my również miejsca na łamach Targowej Gazety. W przeprowadzonych rozmowach z przedstawicielami handlu słyszałam raczej krytyczne uwagi pod adresem białostockiej produkcji. Między innymi, że cechuje ją brak pomysłów, powtarzanie starych wzorów. Że jakościowo wyroby nasze nie są najlepsze i ceny są czasem wyższe niż podobnych wyrobów z innych terenów kraju. Skrytykowany został nawet białostocki „Niedźwiadek” za demonstrowanie na Targach stale tych samych wzorów zabawek. Handlowcy zażyczyli nam brak ambicji, zmysłu handlowego. Niezdarność w produkcji i niedbalstwo o rynek. Czy tak jest w istocie i dlaczego?

Oczywiście wśród eksponatów wystawionych w pawilonach tar-

gach dyskretnie odrysoowywały w notesach niektóre fasony. O produkcji krakowskiej spółdzielni mówiono głośno. Taka ocena jest naprawdę bardzo przyjemna. Gdyby tak nasze zakłady pomyślały o ładnych wzorach i zadiwiliły rynek jakąś pomysłowością. Przy dobrych chęciach potrzebny jest jednak dobry plastyk, który przyszedłby z pomocą. Nie porównajmy się sami na ekstra wzory w rodzaju pantofla w kolorze granatu z dużym białym gołębkiem na przodzie. Ten model jednego ze spółdzielczych zakładów był swego czasu tematem licznych anegdot krążących w różnych białostockich środowiskach.

W pawilonach drobnej wytwórczości dominowały artykuły „1001” drobiazgów. Jedna spółdzielnia warszawska pokazała między innymi dozwolnicę turystę — zna do cukru. Spółdzielnia z Rembertowa — plastikowe miarki zamiast wagi w cenie tylko 20 zł. Zakłady Metalowe z Warszawy oryginalne urządzenia oświetleniowe. To są tylko nieliczne nowości, które wśród handlowców wzbudziły duże zainteresowanie.

Każde niemal miasto pochwaliło się na Tegorocznych Targach Jesiennych jakimś dobrym pomysłem. Tylko spośród białostockich eksponatów trudno było wybrać coś naprawdę nowego.

Od następnych Targów Krajowych „Wiosna 1963” dzieli nas 5 miesięcy. To dostateczny okres, aby przygotować się do nich należycie i nie pozostać w tyle za innymi zakładami produkcyjnymi. W Białymstoku wiemy, że możemy zrobić kroki w celu nadrobienia zaległości i wyjścia na Wiosenne Targi z nowymi pomysłami, z ciekawszą niż dotychczas ekspozycją.

T. ŁOZ.

W POZNANIU
nasz nemeczony

WZYMAMY rozumieć SITUACJE

- ZWIĘKSZA SIĘ ILOŚĆ STUDIÓW WYCHOWANIA ESTETYCZNEGO
- SŁUCHACZAMI — PRZEWAŻNIE MŁODZIEŻ
- TRUDNOŚCI Z WYKŁADOWCAMI

W nowym sezonie pracy kulturalnej zwiększa się ilość studiów wychowania estetycznego, organizowanych od kilku miesięcy przy związkowych domach kultury i klubach międzyzakładowych. M.in. powstaje takie studium przy Międzyzakładowym Uniwersytecie Robotniczym we Wrocławiu, przy Międzyzakładowym Klubie Budowlanych w BIAŁYMSTOKU, a także w Stalowej Woli, Starachowicach, Stargardzie Szczecińskim, w Brzegu Dolnym. Zajęcia w studiach wychowania estetycznego trwają 112 godzin rocznie. Program obejmuje 4 działy: film, muzykę, teatr i plastykę.

Zainteresowanie robotników studiami wychowania estetycznego jest bardzo duże. Były wypadki, że uczestnicy dojeżdżali po 20 km do Domu Kultury takich interesowała poruszana problematyka. W Pleszewie (jednej z dzielnic Nowej Huty) zorganizowana przez Studium przy Domu Kultury Budowlanych wystawa plastyczna pt. „Wstęp do wiedzy o sztuce” przyciągała widzów przez blisko pół roku, a w zorganizowanej na jej zakończenie wewnętrznej „Zkąd-żąduli” (będącej sprawdzianem nabytych wiadomości) uczestniczyło 600 robotników.

Wychowanie świadomego odbiorcy sztuki — to przede wszystkim zapoznanie z dziełami artystycznymi. Film, fragment sztuki teatralnej, odegrany utwór muzyczny (korzysta się tu z muzyki mechanicznej, pozwalającej na słuchanie najlepszych wykonawców), a także wystawy plastyczne poprzedzone są zawsze komentarzem wprowadzającym.

W pierwszym roku uwzględniane są wszystkie kierunki wychowania estetycznego. W drugim — gdy zainteresowania uczestników już się skonkretyzowały — praca koncentruje się w dyskusyjnych klubach zainteresowań. Oczywiście, nie nie stoi na przeszkodzie, by słuchacze brali udział w zajęciach kilku klubów.

(AR)

Po raz drugi — naprawdę pod Borodino

Praca nad filmem „Wojna i Pokój”, którego poszczególne sekwencje kreowane są obecnie w ZSRR, w historycznych miejscach uwiecznionych w wielkim dziele Lwa Tołstoja — wzbudza wielkie zainteresowanie szerokich kręgów kinomanów. Agencja Robotnicza, za pośrednictwem APN, otrzymała obecnie kartę szczegółową, dotyczącą realizacji tego ogromnego dzieła filmowego, którego reżyserem jest znakomity aktor, znany polskiej publiczności z szeregu doskonałych filmów — Sergiusz Bondarczuk.

Jedną z najbardziej trudnych i pracochłonných czynności był dobór aktorów. I to nie tylko tych, którzy kreować mają główne role. Wiadomo przecież, że Tołstoj wprowadził na stronę swego dzieła ogromną ilość postaci, z których każda przedstawia inną indywidualność. Trzeba więc było dokonać przeglądu wielu setek osób, przeprowadzić tysiące próbnych zdjęć. Kandydatów do poszczególnych ról wyszukiwano zarówno wśród zawodowych aktorów, jak też wśród setek zespołów amatorskich i spośród osób, którzy nigdy jeszcze nigdzie nie występowali.

W jednym z pokójów w twórnicy filmowej „Mosfilm” znajdują się dwie wielkie szafy z kartotekami. W jednej z nich tysiące fotografii statystów, zakwalifikowanych do zdjęć masowych. Są tu więc grupy zdjęć zatytułowanych: „Rosjanie”, „Francuzi”, „Bał”, „Polowanie” itp. Są też wydzielone zdjęcia osób, które uczestniczyć będą tylko w scenach jeździeckich lub batalistycznych. W drugiej szafie — zdjęcia osób wybranych do pierwszo- i drugoplanowych ról, przy czym każde zdjęcie opatrzone jest obszerną legendą, objaśniającą — zgodnie z tekstem Tołstoja — w jakich sytuacjach występuje dana osoba i jak jest ubrana.

Scenografów musiał przestudiować setki albumów, dokonając tysiące reprodukcji archiwalnych portretów muzealnych mebli, zanotować się z dziesiątkiem najcenniejszych namalowanych z początku XIX wieku, by móc zaprojektować właściwe kostiumy i urządzenia, wnętrza.

Sergiusz Bondarczuk, który kreuje w filmie jedną z głównych ról — hrabiego

Piotra Bezuchowa — i jest jednocześnie głównym reżyserem filmu, opowiadając o niezliczonych trudnościach, jakie musiał pokonać i nadal pokonując realizatorzy, przytacza następującą ciekawostkę:

„W powieści Tołstoja jest scena, opisująca taniec starożytnego hrabiego Rostowa z Marią Dmitriewną Achrosimową. Rzecz dzieje się podczas imienin Natalii i hrabiego tańczy „Danilo Kupora”. Cóż to za taniec? Wszyscy się głowimy nad tym. Nikt dotąd nie potrafił nam wyjaśnić, na czym polegał ten taniec. Zwróciliśmy się do znawców tańca. Jak dotąd, bez skutku. A przecież ten taniec może być wart ukazania go na ekranie.”



W roli Nataszy Rostowej wystąpi w filmie Ludmila Sawieljewa.

Foto — AR

Po wielu dyskusjach, po wielu rekonesansach przeprowadzonych w wielu miejscowościach ZSRR, postanowiono, że wielka bitwa pod Borodino zdejmniana będzie w tym samym miejscu, gdzie toczyła się przed 150 laty. Wprowadzone zostaną liczne niewielkie „poprawki” terenowe: uyspie się wzgórza, z którego Kutuzow dowodził bitwą, zbuduje się umocnienia Bagrationa i pozycje baterii Rajewskiego.

Niemalio kłopotów ma grupa reżyserów, zajmujących się sprawami regulaminowych wojskowych obowiązków w armii rosyjskiej i francuskiej, w początkach XIX wieku. W ówczesnej artylerii rosyjskiej było na przykład działo, nazywane „Jednoróżcem”. Wiadomo, że obsługiwało je 13 ludzi. Ale jakie były obowiązki każdego z nich? Jak przebiegała praca tych ludzi w warunkach bojowych? Jak trąbili sygnalizację francuscy, a jak rosyjscy, jak bili w bębny doboze c-budowy armii?...

Są trudności z przygotowaniem oddziałów kawalerzystów. Wiek kosmosu i atomu zdecydowanie odciągnął się od koni i kawalerii. Tymczasem film „Wojna i Pokój” wymaga wprowadzenia kilku tysięcy koni, przyuczonych do wojennego rzemiosła kawalerskiego. Zwrócono się więc do byłych kawalerzystów, którzy obecnie trenują tabuny koni.

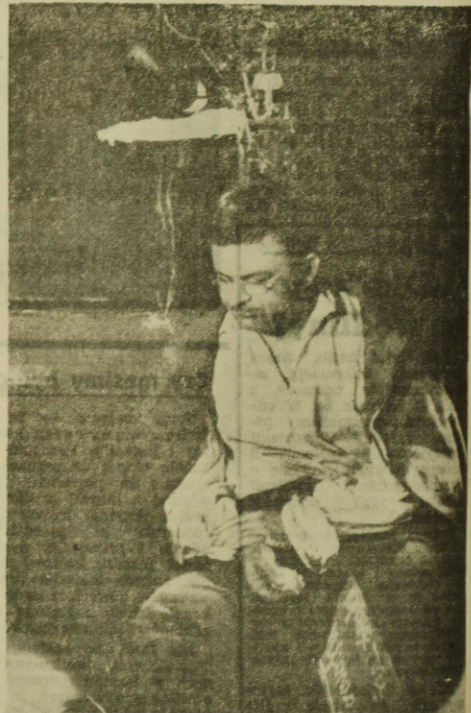
Mógłby ktoś zapytać: po co wprowadzać tak dokładnie realia, przecież technika filmowa dysponuje tyloma trickami, że wystarczy kilkanaście koni i tyluż kawalerzystów, aby widz odniósł wrażenie, że w filmie biorą udział tysiące?

Realizatorzy filmu uważają jednak, że realia należy przekazywać nie tylko przy pomocy tricków technicznych.

I oto uczestniczymy przy zdjęciach epizodu, który w scenopisie nosi nazwę: „Francuzi rozstrzelują podpalaczy miasta”. Pamiętacie, jak Lew Tołstoj pisał o tym dniu? „Dzień był jasny, słoneczny, po deszczu, i powietrze wydawało się niezwykle czyste...”. Światła jupiterów oświetlały blaskiem mury Nowodzielewskiego klasztoru, u stóp którego stoją żołnierze armii Napoleona, tłum przerażonych mieszkańców starej Moskwy i grupa zmaltretowanych więźniów rosyjskich, którzy za chwilę będą rozstrzelani przez Francuzów. Wśród nich hrabia Piotr Bezuchow — w filmie Sergiusz Bondarczuk. Przejmująca groza scena rozstrzelania Rosjan filmowana jest w autentycznym plenerze. Autentyczne są mury klasztoru, autentyczne są kostiumy uczestniczących w tej scenie wojsk i ludności cywilnej. Tyle tylko, że tuż za murami Nowodzielewskiego klasztoru tętni życiem nowoczesna dzielnica moskiewska — Łużniki, na terenie której znalazł się ów stary klasztor.

Większość zdjęć filmowana będzie w autentycznym plenerze: na Kremlu, w zachowanych do dziś jeszcze starych dzielnicach Moskwy i — jak już wspomnieliśmy — na polach Borodino. Zdjęcia tej bitwy filmowane będą latem przyszłego roku. Tymczasem piętnaście moskiewskich fabryk odczyściło szyje umundurowania dla 15 tysięcy żołnierzy-statystów, jedna fabryka zajęta jest produkcją szpil, wiernych kopii tych, które używały obie armie w 1812 roku, a wytwórnia stolarska przygotowała 60 armat. To nie, że będą one z drzewa dębowego. Zadaniem pirotechników jest, by strzelały, jak prawdziwe, jak te z baterii Rajewskiego...

WŁODZIMIERZ RUDIN



Sergiusz Bondarczuk — Piotr Bezuchow i... reżyser filmu

Foto — AR

Wprawdzie do 8 marca jeszcze daleko ale my dziś już piszemy o sprawach kobiet i rodziny. Ostatecznie nie powinna to być tematyka od święta ale właściwie raczej na co dzień...

Nie ja jeden chyba mam słabość do czytania drobnych ogłoszeń w gazetach. Myślę, że w ten niewinny sposób ujawnia się nasza duszyczka drobne posiadacza. Niech się ujawnia. Lepiej tak niż w inny sposób. Wspominam o tej słabości bo właśnie lektura ogłoszeniowej rubryki skłania mnie do podjęcia tematu godnego szerokiego gazetowego lamów a nie całką z inseratami. „Gospośia potrzebna od zaraz”, „Przyjmij natchemiasz pomoc do dziecka” — piszą jedni. „Gospośia poszukuje dobrze sytuowana rodzina”, „Lekarz poszukuje pomocy domowej — warunki bardzo dobre” — kokietuje dosłownie ktoś inny. Takie ogłoszenia ukazują się codziennie tużkami. I będa chyba ukazywać się dotąd, dopóki nie spojrzymy prawdzie w oczy.

A prawda ta brzmi: Istnieje zawodu pomocy domowej nie jest na razie nieuchronne. Więcej. Bez niego niemożliwa jest realizacja szczytnego hasła równoprawienia kobiet choćby pod względem zawodowym. Posłuchajcie o mowie o tym kobiecie, księżowa Janina S., autorka jednego ze wspomnianych ogłoszeń.

— To jest tragedia. Mam fach w ręku i nie chce ślezcze w domu. Chęć pracować zawodowo i na pewno nie jestem tu gorsza od męża. Mam prawo do pracy zawodowej. Po to uczymy się zaocznie cztery lata nie dostając za to, i odmawiając sobie wielu rzeczy. Ale czy pan myśli, że mogę pracować? Co zrobić z dzieckiem? Do szkoły nie przyjmą bo nie mam mleczka. Muszę dać to ogłoszenie, choć też się boję. Nie wiem czy ktoś się zgłosi i jeśli się zgłosi to będzie odpowiedź. To nie takie proste. Zostawić dom i dziecko pod opieką obcej osoby, o której nic nie wiem...

W podobnej sytuacji są pracy uprawianych przez

wszystkie autorki gazetowych ogłoszeń. Czy wobec tego nie warto pokusić się o umożliwienie im spokojnej pracy? Warto i trzeba. Tylko jak to zrobić?

Po pierwsze trzeba oficjalnie przyznać prawo istnienia zawodowi pomocy domowej. Dotąd istnieje on nieoficjalnie, jakby na marginesie. Ładny margines, od którego zależy wychowa-

nię zatrudnienia. Można wprowadzić zawieranie umów zobowiązujących obie strony do pewnych warunków pracy i do pewnych warunków finansowych. Dziś te rzeczy nie są normowane niczym i gospośie same wędrują od miejsca do miejsca na zasadzie kto da więcej. Nikt tu nie ogląda się na istniejące przepisy o stosunku pracy i co ciekawie nie interesuje się tym faktem żaden związkowy inspektor.

Ostatecznie jednak myśle, że zarówno oficjalne uznanie instytu-

POTRZEBNA od zaraz

Pracownica pomocy domowej, doświadczonej, uczciwej, z wykształceniem, gotowa do pracy. Zainteresowanych proszę o kontakt: [adres i telefon]

nie naszych dzieci i spokój setek czy tysięcy rodzin. Dziś znaleźć kogoś do dziecka, czy gospośie prowadzącego domowe gospodarstwo, nie jest łatwo. Jedną z przyczyn tkwi w tym, że gospośie traktuje się jak człowieka bez zawodu. Tymi tysiącami kobiet nie interesuje się ani związek zawodowy, ani państwowy aparat zatrudnienia. Nie ma więc bezpośredniej opieki nad tą grupą pracujących ludzi. Nie zachęca to do podejmowania pracy.

Sprawa druga. Cały ciężar organizacji zatrudnienia pomocy domowych przesunął się właśnie na gazetowe rubryki. Czy słusznie? Czy nie lepiej byłoby, aby i to pośredniczy referat zatrudnienia. Na pewno lepiej i dla poszukujących pracy, i dla poszukujących pracowników. Można by tu odejść od klasycznych form pośrednictwa

cy pomocy domowej jak i organizowanie spółdzielni zajmujących się pomocą w gospodarstwie domowym to tylko półśrodki. Jednym i najlepszym rozwiązaniem jest budowa dostatecznej sieci żłobków i przedszkoli. Tylko tam można zapewnić dzieciom właściwą i fachową opiekę. Rzecz jasna, że trzeba by zlikwidować dzisiejszy system opłaty za żłobek. Przy pewnej granicy zarobków żłobek i przedszkole powinny być odpłatne całkowicie. Mówią o tym dziś zresztą wyraźnie sami rodzice.

Pisząc ten artykuł zdaję sobie sprawę z faktu, że bardziej pasowałoby drukować go w marcu. Zazwyczaj tak jest, że tylko przed Dniem Kobiet aktywniżmy się i snujemy projekty na temat co tu zrobić żeby ulżyć kobietom. Tradycyjnie też na tych projektach się prawie zawsze kon-

czy. Podnosząc całą sprawę teraz, na jesień, kiedy do marca mamy prawie pół roku czasu, chcę osiągnąć to, żebyśmy się trudnymi sprawami kobiet (nie tylko kobiet a całych rodzin) zajmowali na co dzień. Inaczej odświeżenie hasła o równoprawieniu, o społecznej przydatności kobiecych rąk i umysłów, będą tylko frazami. Moje wnioski w poruszonym sprawie może nie są pełne. Może są inne, lepsze rozwiązania. Proszę bardzo zwrócić na ich uwagę. Nie można jednak obojętnie przetrząsnąć szpalat ogłoszeń. Wyglądają one wprawdzie niewinnie ale, ale wierzę mi, kryje się za nimi niejedna tragedia kobiety skazanej na dom, mimo umiłowania zawodu, mimo chęci do normalnej pracy.

Nie chciałem dziś przytaczać wszystkich rozmów, jakie przeprowadziłem na ten temat z kobietami. Brzmi to bowiem jak dość rozpaczliwa skarga. W ogłoszeniowej rubryce gazety zawiera ona w lapidarnych słowach: „Gospośia potrzebna od zaraz”.

EFEL

Higiena psychiczna — kontra nerwice

- Na pierwszy plan — profilaktyka
- Interesujące badania i popularyzacja

Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej przyjęło nowy kierunek działalności. O ile w pierwszym okresie po reaktywacji (w roku 1958) zajmowało się problemami ludzi wyraźnie zagrożonych chorobami psychicznymi i nerwicami oraz odzwońców, to obecnie zmierza do stosowania szerokiej profilaktyki.

Prace Towarzystwa prowadzone są w trzech podstawowych dziedzinach: naukowe — badawcze, społecznej (polegającej na współdziałaniu z organizacjami społecznymi oraz popularyzacyjnej).

Najbardziej zaawansowane są badania nad higieną psychiczną pracy, i tak np. zakończono właśnie badanie kształtowania się czasu wolnego i odpoczynku poza zakładową pracą i woliw tych czynników na wydajność i zdrowie — z tej samej dziedziny, naukowcy będą próbować ustalić jaki jest wpływ na wydajność i odpoczynku w samych zakładach (przez wyśnawienie, przerwy w celach odprężenia itd.).

konflikty małżeńskie i rodzinne są najczęstszą przyczyną nerwicy i innych zaburzeń psychicznych. Na pokracznie problemom nauki o małżeństwie i higieny pracy będą zamierzone badania, mające ustalić, jaki jest wpływ sytuacji małżeńskiej i rodzinnej na stosunki międzyosobiste w zakładzie pracy.

Trzecia dziedzina badań — to problem dzieci wybitnie zdolnych. Chodzi o uświadomienie takich dzieci, które często nawet przy nieprzebieżnych zdolnościach spotykają się z niepowodzeniem w szkole. Wchodzi tu także w grę ustalenie często utnijających związków — pomiędzy wybitnymi zdolnościami a stanami nerwicowymi.

Towarzystwo coraz aktywniej współpracuje z organizacjami społecznymi. Przykładem może tu być krakowski „rok życia” — zainicjowany przez Towarzystwo. Poprzez pogadanki, publikację prasową, odczyty i hasła uwypuklano związek, jaki zachodzi pomiędzy żywotnością i zdrowiem psychicznym.

Zamierzano jest szeroka popularyzacja higieny psychicznej poprzez popularne wydawnictwa i odczyty. (AR)

◆ Więcej takiej inicjatywy



Eksport, dewizy, produkcja antyimportowa te terminy coraz częściej słyszy się w naszych fabrykach. Rozwijamy gospodarkę, rozszerzamy kontakty handlowe, kupujemy dużo zagranicznych surowców i materiałów, dlatego potrzebujemy dewiz. Dążenie do aktywizacji eksportu staje się coraz powszechniejsze. W fabrykach częściej mówi się na ten temat. A eksportować mają nie tylko duże zakłady, ale także drobne. Zgodnie z zasadą: ziarno do ziarnika...

Cieszy nas rozwój eksportu FPIU czy WWP, ale z zadowoleniem doniesiemy także, że produkcje eksportowa rozwija przemysł terenowy czy spółdzielczy. Nie jest to łatwe zadanie. Trzeba pokonać dużo trudności. Konsekwentne kierownictwo zakładu potrafi jednak dopiąć cel.

Właśnie ostatnio zwiadałymi Białostockimi Miejskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego, które sfinalizowały swoje dążenia do uruchomienia produkcji eksportowej. Podpisano bowiem umowę z zagranicznym kontrahentem na dostawę mebli. A warto podkreślić, że jest to pierwszy eksport mebli w ramach państwowego przemysłu terenowego w kraju.

Zaczęło się od tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich, na których nasze Zakłady Drzewne wystawiły kilka kompletów mebli. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się komplet sypialni wielofunkcyjny (wykonany z płyt paździerzowych, oklejony afrozją). Mimo dużej konkurencji innych fabryk mebli, został on z miejsca sprzedany do Belgii, z dostawą w IV kwartale. Ponadto sprzedana została cała produkcja tych zakładów na rok 1963. Meble Białostockich Zakładów PT wzbudziły również zainteresowanie kupców zagranicznych z Anglii, Szwecji, Szwajcarii, Holandii. Komplet tych mebli został wystawiony także niedawno na wystawie meblarskiej w Moskwie. Jest to niewątpliwie, godny podkreślenia, sukces naszego zakładu.

Pierwsza dostawa do Belgii 100 kompletów sypialnych przewidziana jest w bieżącym roku. Dalsze, większe dostawy nastąpią w roku

przyszłym. Ciekawostką może być fakt, że nasze wroby zakupił największy Dom Meblowy „Magnex” w Antwerpii. Jest to bardzo wymagająca firma, która po raz pierwszy zakupiła na Targach Poznańskich meble, właśnie z Białostoku. Przedstawiciel belgijskiej firmy odwiedził już Białystok i uzgodnił szczegóły dostaw. Zainteresował się także innymi asortymentami mebli. Istnieje więc możliwość rozszerzenia kontraktu. W najbliższym czasie, na życzenie szwajcarskiej firmy, wysłany zostanie, jako wzór, komplet sypialni do Zurychu.

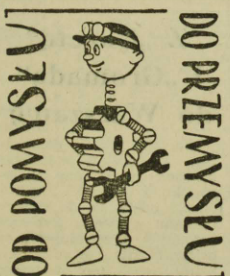
Nie jest to jedyny eksport Zakładów Drzewnych. Dzięki zaistnieniu tzw. frezerki górnoprężnej (importowanej z NRD), nasz zakład wysłał w tym roku do USA 60 tys. sztuk desek do krajania mięsa. Eksport tego wyrobu, mającego zastosowanie w gospodarstwie domowym wzrósł w roku 1962 do kilkuset tysięcy sztuk. Rozszerzenie produkcji będzie możliwe dzięki otrzymaniu z importu drugiej frezerki (z specjalnej puli Ministerstwa Handlu Zagranicznego).

Obecny eksport poprzedził w Zakładach Drzewnych produkcja antyimportowa. Otóż w po-

Meble produkcji Białostockich Miejskich Zakładów Drzewnych Przemysłu Terenowego, które w listopadzie i grudniu eksportowane będą do Belgii.

przednim okresie importowałyśmy meble do wyposażenia sklepów samoobsługowych. Produkcję tych urządzeń przejęły nasze zakłady, które są jedynym producentem tego typu mebli sklepowych w kraju. Dzięki tej inicjatywie zaoszczędziłyśmy cenne dewizy. Zakłady Drzewne wyłają bowiem rocznie do Warszawy, Łodzi, Wrocławia, Szczecina meble sklepowe za ponad 10 mln złotych.

Oczywiście wszystkie te zamierzenia nie mogłyby być zrealizowane bez wprowadzenia na szeroką skalę postępu technicznego. Komplet sypialni zainteresował zagranicznych kontrahentów dlatego, że posiadał nowoczesną linie oraz nowe rozwiązania (wykonany z płyt paździerzowych, oklejanych afrozją, wykończona na mat). Z mebli tej można tworzyć różne kombinacje — sypialnie tradycyjne, francuskie, komplet hotelowy, młodzieżowy itp. Przy produkcji mebli sklepowych zastosowano znowu na szeroką skalę płyty paździerzowe, pokrywane laminatami.



Przygotowanie do Wojewódzkiej Wystawy Wynalazczości Pracowniczej

Na temat przygotowań do Wojewódzkiej Wystawy Wynalazczości Pracowniczej zamieszczamy wypowiedź inż. Borysa Bibiło — przewodniczącego Woj. Rady do Spraw Postępu Technicznego.

— Nasza wystawa, (zostanie otwarta w pierwszych dniach listopada) przewidziana jest jako przegląd dorobku Białostoczczyn w dziedzinie wynalazczości pracowników w latach 1959—62. Będzie to jak gdyby giełda wymiany osiągnięć i myśli technicznej, ułatwiająca zakładom realizację uchwały X Plenum w sprawie szybkiego wdrażania postępu technicznego.

Wystawione zostaną ekspozycje 11 branż naszej gospodarki, reprezentowane przez 44 zakłady, 10 branżowych, okręgowych związków zawodowych, 1 uczelnia techniczna, 10 branżowych stowarzyszeń technicznych i 5 indywidualnych wynalazców. Ogółem wystawa zobrazuje 499 ciekawych wniosków, pomysłów racjonalizatorskich i nowatorskich.

Wykonanie tych zadań byłoby niemożliwe bez wprowadzonej mechanizacji prac. Zakłady wzbogaciły się o wiele nowych urządzeń, maszyn, narzędzi. Zainstalowano wiertarkę, osylacyjną, frezerki, strugi mechaniczne, wkrętarke, pistolety do wblania gwoździ itp. Ułatwia to pracę, zmniejsza pracochłonność, obniża koszty. Właśnie w wyniku wprowadzenia nowej techniki, mechanizacji prac, usprawnienia organizacji pracy, możliwe było w ciągu ostatnich trzech lat prawie podwojenie produkcji, przy wzroście zatrudnienia o 18 proc. (z 245 pracowników w 1959 r. do 290 w 1962 r.). W tym czasie wzrosła również blisko dwukrotnie akumulacja.

Dzięki takim wynikom zakłady zajęły w ubiegłym roku drugie miejsce w skali województwa. Nie gorsze wskaźniki osiąga załoga w roku bieżącym.

Dużą obniżkę kosztów daje oszczędna gospodarka materiałowa. Na przykład do produkcji mebli na eksport używa się płyt wiórowych grubości 16 mm. Poprzednio stosowano płyty grubości 20—24 mm. Z odpadów płyt pilśniowych wykonuje się blaty taboretów. Klej glutynowy zastępuje się klejem mocznikowym itd. Przykładów można by podać wiele. Niektóre z tych innowacji to cenne pomysły racjonalizatorskie.

W Zakładach Drzewnych tak jak wszędzie, nie brakuje kłopotów i trosk. Dotkliwie odczuwa się brak odpowiednich magazynów, które w produkcji mebli spełniają ważną funkcję. Z powodu ciasnoty, gotowe wyroby stoją w halach, zmniejszając powierzchnię produkcyjną. Z dużymi opóźnieniami dostarczane są materiały i surowce (płyty pilśniowe, okleina listwista, klej glutynowy itp.). Zlikwidowanie tych mankamentów ma ważne znaczenie, szczególnie obecnie, kiedy zakłady przystępują do produkcji eksportowej.

W Zakładach Drzewnych obserwuje się obecnie korzystne dążenie do rozwijania eksportu, produkowania nowych asortymentów, wprowadzania postępu technicznego. Fakt, że białostockie meble wędrują do Antwerpii, Zurychu, Moskwy (na wystawie) mówi sam za siebie. Zakłady śmiało przedstawiają swoje wyroby przy różnych okazjach, na wystawach. W ten sposób wychodzą na rynek, konkurują, zdobywają nowych odbiorców. W trakcie zwiadań zakładu, dyrektor inż. Zygmunt Pławgo pokazał nam dyplom uznania za ekspozycję meblarską na Targach Krajowych „Jesień — 62”, wydany i podpisany przez przewodniczącą Komitetu Drobnej Wytwarzalności — ministra Lechowicza. Jest to jeszcze jedno uznanie dla inicjatywy naszych Zakładów Drzewnych.

J. REMBIASZ

Nowa technika pomaga łącznościowcom

Z okazji „Dnia Łącznościowca” pisaliśmy o trudnej i odpowiedzialnej pracy pracowników poczty i telekomunikacji. Dzisiaj kilka słów o ich pracy, ale pod innym kątem — stosowania nowej techniki, zastępowania jej urządzeniami mechanicznymi.

Na przykład w Urzędzie Pocztowym przy ul. Warszawskiej znajduje się urządzenie do mechanicznego ofrankowania listów (zastępuje to ręczne naklejanie znaczka i stemplowanie). Nie trzeba dodawać, że maszyna wykonuje te czynności w błyskawicznym tempie.

Inne z kolei urządzenie mechaniczne stempluje listy. Do niedawna prace te wykonywano ręcznie. Jeżeli uwzględnimy fakt, że dziennie trzeba stemplować w Białymstoku (w tym urzędzie na Dworcu Centralnym) do 10 tys. listów, pocztówek, kartek, to widzimy, jakie ułatwienie w pracy daje ta innowacja. Inne udozgodnienie to np. zainstalowane transportery, które ułatwiają pracę przy rozdziale paczek.

Wiele nowości technicznych wprowadza się w dziedzinie telekomunikacji. Dotyczy to zarówno linii telefonicznych, jak i telegraficznych. Wprowadzona automatyka w dużym stopniu ułatwia pracę łącznościowcom.

Warto dodać, że np. po wojnie czynna była w Białymstoku ręczna centrala telefoniczna 10-numerowa. Obecnie dysponujemy automatyczną centralą telefoniczną na 5 tys. numerów. Do roku 1965 uruchomimy w Białymstoku drugą centralę automatyczną na 4 tys. numerów. (Łącznie będzie 9 tys. numerów). Natomiast do roku 1975 ilość numerów telefonicznych wzrośnie w naszym mieście do 20 tys. Na 100 mieszkańców przypada obecnie 3,4 numerów telefonicznych, w 1965 — 4,9, a w 1975 — 8,2.

Wprowadzanie nowości technicznych ułatwiają racjonalizatorzy. W naszym Urzędzie Telekomunikacyjnym są nimi inż. Bolesław Kolański, starsi technicy — Kazimierz Mackiewicz, Kazimierz Jużyk, Zb. Maciak i Aleksander Sawoniewicz.

(rem)

Z pracy klubów techniki i kół NOT

Większość klubów techniki i racjonalizacji przy naszych zakładach wypracowała jakies konkretne formy działalności. Na przykład KTR w Fabryce Przyrządów i Uchwył w Białymstoku organizuje dosyć często odczyty swoich pracowników z okazji ich pobytu za granicą. Chodzi oczywiście o podzielenie się wiadomościami i spostrzeżeniami z dziedzin zawodowej. W tym roku ogłoszono w klubie już dwa tego rodzaju odczyty. Jeden o pracy fabryk metalowych w NRD (o podobnym charakterze co FPIU), a drugi — na temat Targów w Lipsku. W najbliższym czasie kolejny odczyt na temat swoich wrażeń z pobytu w Austrii wygłosi inż. Czesław Czembrowski — dyrektor techniczny FPIU.

W Białostockich Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego do 1 października br. trwał konkurs racjonalizatorski, zorganizowany przez KTR. Obecnie powołana w tym celu komisja dokona oceny wyników konkursu i rozdzieli nagrody, w łącznej wysokości ponad 3 tys. zł. Ogółem udział w konkursie zgłosiło 11 racjonalizatorów. Komisja będzie brała pod uwagę ilość zgłoszonych przez poszczególnych nowatorów pomysłów, wielkość

oszczędności, jakie one przyniosą itp.

Klub Techniki przy Białostockim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego przygotowuje się do wystawienia swoich ekspozycji na Wojewódzkiej Wystawie Postępu Technicznego, która otwarta będzie z początkiem listopada. Obecnie trwają końcowe prace przy wykonaniu prototypów czterech ciekawych pomysłów racjonalizatorskich. Wystawione będą: szlifarka mechaniczna do szlifowania cokołów lustrzanych — pomysł Jana Bielucha i Wł. Niemiry, urządzenie do zrzewania prętów opracowane przez Tadeusza Jeleniewskiego, aparat do mechanicznego cięcia rur — inż. Józefa Panaśki i pomysł tzw. bielnika gąsienicowego, opracowany przez inżynierów Eugeniusza Kruszwskiego, Eugeniusza Marcuzka, Sergiusza Nikitina i Piotra Karpińskiego.

Koło Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich (SIMP) przy Przedsiębiorstwie Projektowania i Dostaw Aparatury Chemicznej („Peda” — oddział Białystok), organizuje spotkanie projektantów z tej instytucji z inżynierami i Technikami z Kolejowych Zakładów Konstrukcji Stalowych w Starosielecach. Spotkanie dotyczyć będzie wymiany doświadczeń w dziedzinie spawania konstrukcji stalowych. (re)

Dla „Włókna”

Fabryka Wrzecion i Urządzeń Włókienniczych w Jodłowniku oraz Fabryka Części Włókienniczych i Odlewania Metali w Baworowie produkują obecnie — w opancerciu o najnowsze wzory stosowane w krajach o wysokiej technice — kilkadziesiąt asortymentów urządzeń do transportu wewnątrzzakładowego, części zamienne do maszyn włókienniczych oraz sprzęt potrzebny do modernizacji pomocniczych faz produkcji w przemyśle włókienniczym.

Wyroby dostarczane przez obie fabryki, zwłaszcza bębny rewolwerowe do kroślenia, waly osnowowe, wszelkiego typu wrzeciona wykonane z najlepszej, wysokogatunkowej stali oraz cały szereg nowoczesnych węzłów do transportu wewnątrzzakładowego — cieszą się dużym uznaniem odbiorców. (WIT-AR)



Podczas konferencji naukowej Instytutu Geografii PAN, która odbywała się w Białymstoku, wystawiono kilkadziesiąt map województwa. NA ZDJĘCIU: jedną z map objaśnia dr Michał Chłiczuk — pracownik Zespołu Białostockiego Instytutu, pełniący zarazem funkcję sekretarza naukowego Komitetu Nauk Geograficznych PAN. Fot. TACZ

Silnik parowy nie daje za wygraną

W katedrze elektroenergetyki Politechniki Warszawskiej prowadzone są prace badawcze nad gospodarką energetyczną niewielkich zakładów przemysłowych, w których technologia produkcji wymaga dostarczenia zarówno par, jak i energii elektrycznej. Wprowadzenie turbiny parowej od lat wypiera już klasyczny siłnik parowy, ale ten ostatni bynajmniej nie kapituluje. Przecież niewielkie mocach i nierównomiernym obciążeniu turbina sprawia duże trudności regulacyjne. Okazuje się więc, że w nowoczesnym szybkobieżnym wykonaniu — siłnik parowy ma również rację bytu i znajduje zastosowanie w zakładach wspomnianego typu. (WIT-AR)



**SPOTKANIA
PRZY TELEFONIE**

mówi kierownik Wydziału Przemysłu Prez. MRN inż. SERGIUSZ REDŹKO

— „Gazeta”, 45-76. Ser-
giusz Redko — słucham...

— Czy przy ul. Curie-
Skłodowskiej będą urucho-
mione jakieś zakłady usłu-
gowe?

— Owszem, ulica ta bę-
dzie dość bogata pod wzglę-
dem usług. Jeszcze w tym
tygodniu lub na początku
przyszłego, w pierwszym,
nowym bloku otwarty zo-
stanie zakład, który będzie
świadczą takie usługi, jak
cierowanie artystyczne, na-
prawa bielizny pościelowej,
osobistej, pończoch
itp. Nieco później znajdzie
tu także pomieszczenie
punkt usługowy, w którym
dokonywać się będzie na-
pełniania długopisów.

W drugim bloku Gazow-
nia Miejska uruchomi
swoją działalność, w którym
będą świadczone następujące
usługi: sprzedaż części za-
miennych do urządzeń ga-
zowych, fachowe porady,
pokaz sprzętu i inne usługi
gazowe.

W przyszłym roku, mię-
dzy blokami, zbudowane
zostaną dwa tzw. pawilony
tętniarkowe. W jednym z
nich mieścić się będzie
pralnia, taki jak przy
ul. Sienkiewicza. W drugim
pawilonie znajdzie się nato-
miast wzorczy zakład na-
prawy zmechanizowanego
sprzętu gospodarskiego do-
mowego, jak pralki, lodow-
ki, odkurzacze itp.

W dzielnicach Wygoda i
Pietrasze jest stanowczo
za mało fryzjerów. Czy
przewiduje się urucho-
mienie tam nowych zakła-
dów fryzjerskich?

— Wiemy o braku dostatecz-
nej liczby fryzjerów w
tych dzielnicach. Trudno
jednak znaleźć wyjście z
tej sytuacji. Do uruchomie-
nia nowych zakładów fryz-
jerskich brak tam bowiem
odpowiednich pomieszczeń.
Gdyby w tych dzielnicach
było budownictwo przy-
szłościowe, to można by
problem rozwiązać tak jak
w osiedlu Dojłidy, gdzie
zakład umieszczono w bloku
zbudowanym przez browar.
Innych możliwości w tej
chwili nie ma.

— A czy luk tej nie mo-
żna wypełnić fryzjerzy przy-
watni?

— Jeśli zgłoszą się fryz-
jerzy z odpowiednimi do-
kami, to otrzymają zezwo-
lenie bez żadnych trudności.

— Kiedy i gdzie można
będzie kupować gaz w
butlach?

— Rozprowadzaniem ga-
zu w butlach będzie się za-
jmować Wielobranowa
Spółdzielnia Usług Rze-
mieśniczych, która w bieżą-
cym kwartale otworzy
swoją działalność przy
Rynku Kościuszki 13. Tam będzie
można kupować gaz w but-
lach, a także wymienić
pusze butle na napełnione
gazem.

— A kto zajmie się za-
kładaniem instalacji bez-
przewodowych, potrzebn-
ych do korzystania z ga-
zu w butlach?

— Gazownia Miejska
oraz Spółdzielnia Pracy i
Wzajemności. Spółdzielnia
ta posiada już pracowników
przeszkolonych w tym
zakresie.

— Kto i w jaki sposób
rozstrzyga spory między
klientami a punktami us-
ługowymi?

— Jeśli klient stwierdzi,

- O usługach przy ul.
Curie-Skłodowskiej
- braku fryzjerów na
Pietraszach i Wygo-
dzie
- o gazie w butlach
- sporach klient —
punkt usługowy
- o godzinach pracy
zakładów usługowych
- usługach świadczo-
nych w domu

że nieuspołeczniony punkt
wykonał usługę źle, lub
pobrał za wysoką opłatę, to
powinien zwrócić się do
Cechu Rzemiosł Różnych.
Posiada on odpowiednich
rzeczników i jest powoła-
ny do rozstrzygania ta-
kich zagadnień.

Jeżeli natomiast klient
ma pretensje do zakładu
państwowego lub spółdziel-
czego, to powinien zwracać
się do dyrektora przedsię-
biorstwa, względnie do pre-
zesa spółdzielni. Dopiero
w wypadku, gdy załatwianie
sprawy przeciąga się, lub
— zdaniem klienta — spra-
wa nie została załatwiona
należycie, trzeba zwracać
się do Wydziału Przemysłu
Prezydium MRN, jako do
władzy nadzorującej wła-
ściwe funkcjonowanie usług
w mieście. Muszę stwier-
dzić, że wielu niezadowol-
onych klientów zwraca się
bezpośrednio do naszego
wydziału, co jest niepraw-
idłowe i tylko przedłuża za-
łatwianie spraw.

— Czy możliwe jest
przedłużenie godzin pracy
takich zakładów, jak kra-
wieckie, szewskie i szklar-
skie?

— Obecnie opracowuje
się szczegółową sprawę wie-
czornych dyżurów w wielo-
osobowych punktach usłu-
gowych, przede wszystkim
w śródmieściu. Jeden z pra-
cowników będzie przycho-
dził do pracy później po 19.
aby potem pełnić dyżur i
przyjmować zlecenia na
wykonanie usług. W tej
chwili, przeciętnie borać,
zakłady usługowe czynne
są do godz. 17, a niektóre
do godz. 18.

— Kto udziela informacji
o różnych usługach? Cza-
sem trudno znaleźć w
mieście potrzebny punkt
usługowy.

— Informacji takich u-
dziela obecnie telefonicznie
Wojewódzki Związek Spół-
dzielni Pracy — telefon
59-33, a także Cech Rze-
miosł Różnych — telefon
56-45. Poza tym o punktach
usługowych informuje tak-
że Biuro Zleceń — telefon
0-11. Uważamy jednak, że
to nie wystarczy. Dlatego
zamierzamy doprowadzić
do tego, aby zakłady wy-
konały specjalne tablice in-
formacyjne o swych usłu-
gach. Tablice takie, estety-
cznie wykonane, ustawio-
ne byłyby w różnych ruch-
liwych punktach miasta.

— W innych większych
miastach, niektóre usługi,
takie jak np. naprawy od-
biorników radiowych i te-
lewizyjnych, wykonuje się
w mieszkaniach. A jak
jest z tym u nas?

— Nasz ZURIT zamierza
także utworzyć ekipę fa-
chowców, którzy, co praw-
da, nie będą dokonywali na-
praw w domach, ale sami
będą odbierać radia i te-
lewizory do naprawy, a na-
stępnie dostawiać je klien-
tom do domu.

Już teraz usługi w domu
świadczą na telefoniczne
wezwanie, tel. 60-29) Spół-
dzielnia Szklarska. Także
Białostockie Miejskie Za-
kłady Drzewne Przemysłu
Terenowego wykonują w
mieszkaniach roboty szklar-
skie.

Inż. Sergiuszowi Redko
serdecznie dziękujemy, w
imieniu Czytelników i
własnym, za odpowiedzi na
pytania. (w-z)

■ Kwartet Beltono
Henryk Orłowski

W koncercie najpiękniejszych melodii

Białostocka Orkiestra
Symfoniczna przygotowała
koncert z najpiękniejszych
melodii filmowych i operet-
kowych. Udział w koncer-
cie wezmą: solista Polskiego
Radia Henryk Orłowski, po-
pularny kwartet Beltono
oraz Orkiestra Symfoniczna
pod dyktando Jana Kulase-
wicza.

Koncert odbędzie się
dzisiaj o godz. 16.30 i 19 i
w sobotę o godz. 14 i 17 w
sali Kino-Teatru Związków
Zawodowych. (s)

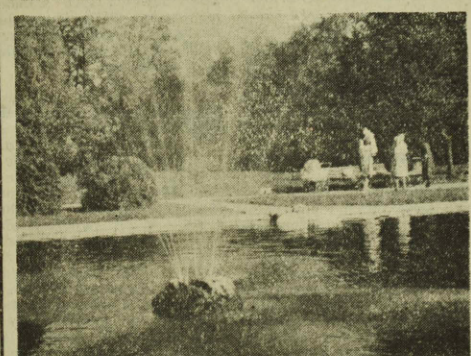


Złota polska jesień

„Już się koń-
czy. Aleje pa-
rkowe usiane są
żółtymi i czerw-
nymi liśćmi, a
wysoko nad
drzewami unosi
się kłębusz od-
latujących żur-
aw. Trzeba jed-
nak wykorzystać
ostatnie dni zio-
tej jesieni i wy-
brać się na spa-
cer.

Najprzyjem-
niejsze są spa-
cerować po parku,
gdzie po stawach
pływają jeszcze
labędzie, a dzie-
ci zbierają na
alejach liście i
kaszany. (as)

Fot. Z. Zaremba



„Turoblanka” staje się knajpą

Dobra opinia -to nie wszystko

Przychodzą tu przeważnie
włodzieni. Przychodzą, bę-
dąc ostatnimi czasami w ich to-
warzysze z kawałkiem i z ulicy na
ulicę nastąpił chłód. Latą: ka-
waleria „Związkowa” miała
dość niewybrednych w żartach
i zachowaniu się gości. Przer-
wać zamknięto do wieczora swo-
je podwoje. Pieniące „Podla-
sianki” uczyniła to samo, po-
zostawiając swych stałych bywa-
łców. W końcu ich zwiła: piva i
porteru. Kawaleria „Hotelowa”
o wiele wczesniej zlikwidowała
sprzedaż najpopularniejszego
trunku wśród białostoczian, ja-
kim jest pivo. Wobec takiego
dictum władz gastronomicz-
nych, wszyscy, którzy przedtem
upodabiali sobie „Związkową”
czy pienię „Podlasianki”, o-
brali aktualnie jedną z sal
popularnej i cieższej się do-
tąd dobra opinia „Turoblanki”.
A że i winko na miejscu (ma-
tanie) i piva nigdy nie zabrak-
nie, kawaleria salka „Turo-
blanki” stała się tym, czym
nie była: nie tylko po prostu
knajpą, gdzie w oparach dymu
zgiełku, wrzaskach, pijackich
kłótniach, nie ma miejsca na
kwadrans spokojnej rozmowy
i poczępek przy małej czarnej.
Nieliczy personel, narazony na
ordynarne wywyższenia podochoc-
nych wódek, woli piva i in-
terwenować i przynikać, czu-
jąc na fakt, iż w lokalu go-
ści

cię pija wódkę z wyciągnię-
tych stołu butelek. Dobra
opinia o „Turoblanki” — to
nie wszystko. Opinie wy-
rabia się na podstawie faktów
— te dobra i te złe.

(WIR)

Po dwu stronach lady

■ EKSPEDIENTKI NIE MOGĄ PRACOWAĆ PO 12 GO-
DZIN

■ ALE KLIENT TEŻ CZŁOWIEK

W UBIEGŁĄ niedzielę
wielu klientów „Deli-
katesów” zaskoczyło
krótkie zawiadomienie, u-
mieszczone w oknie wysta-
wczym. Dyrekcja przepa-
rzała, że sklep nie będzie
czynny w niedzielę. Klienci
odchodzili od drzwi mocno
zawiedzeni. Przyzwyczaili
się już, że w niedziele mogli
uzupełnić zakupy. Wielu
klientów miało pretensje, że

sklep jest zamknięty. Czy
słusznie? Rozważmy tę
sprawę obiektywnie.

We wszystkich białostoc-
kich sklepach pracują prze-
ważnie kobiety (w MHD Ar-
tykułami Przemysłowymi
80 proc. personelu stanowią
kobiety), mające rodziny,
dzieci i obowiązki z tym
związane. Ekspedientki pra-
cowały więc po 12 godzin
dzienne, często bez wolnej
niedzieli.

Wiele sklepów w Białym-
stoku czynnych jest obecnie
od godz. 8 do 20. Spróbujmy
więcej zajrzeć w godzinach
wieczornych do tych skle-
pów. Klientów jest niewie-
lu, ale wszystkich przecież
trzeba obsłużyć. Jesteśmy
więcej za tym, aby ekspedien-
tki pracowały po 8 godzin
dzienne, a nie po 12 i aby
miały wolne niedziele i
święta. Chodzi tu oczywiście
nie tylko o ekspedientki z
„Deli-katesów”, ale i personel
wszystkich naszych sklepów,
w których mają być zmie-
nione godziny otwarcia.

ALE każdy medal ma
dwie strony. Sklepów
w Białymstoku jest
mało. Wielu robotników
pracuje na zmiany i to tak-
że trzeba wziąć pod uwagę.
Kiedyś może zaopatrzyć się
klient powracający z pracy
w godzinach wieczornych,
skoro sklepy już o 19 będą
zamknięte. Należałoby więc
rozsądnie rozstrzygnąć ten
zawły problem, z uwzględ-
nieniem specyficznej sytuacji
miasta, gdzie sklepów jest
w stosunku do potrzeb za ma-
ło.

Można by było otwierać
sklepy na zmianę. Jedne

Z „Gazetą” i „Gromadą” do Warszawy

Podobnie jak w poprzed-
nim, również w najbliższą
niedzielę mieszkańcy Białe-
gostoku z „Gazetą” i „Gro-
madą” udają się do stolicy.
Program wycieczki jest róż-
norodny — przewiduje on o-
bejrzenie kilku przedstawień
teatralnych (do wyboru),
operetki itp. Wszystkie miej-
sca na wycieczkę zostały już
oczywiście zajęte.

Natomiast można jeszcze
zgłosić się na podobną wy-
cieczkę w dniu 28 bm. Pro-
gram wyjazdu do Warszawy
przewiduje obejrzenie sztuki
„Ryszard III” i operetki
„Student żebrak”. (a)

mogłyby być czynne, np. od
rana do godz. 15, inne w go-
dzinach popołudniowych i
wieczorem. Wtedy każdy
klient mógłby się w nich
zaopatrzyć, a pracownicy
ekspedientów nie przekraczałaby
8 godzin dziennie.

Należałoby też z dużym
rozeznaniem potrzeb klien-
tów wyznaczać sklepy dy-
ktujące w niedziele tak, aby
klient nie potrzebował bie-
gać po mleko czy pieczywo
do sklepu znajdującego się
w innej dzielnicy.

PRZY TYM wszystkim
P należy brać pod uwagę
i dobro ekspedientki,
której przysługują 8-go-
dzinny dzień pracy i dobro
klienta, który musi się
przebiec gdzieś zaopatrzyć
także w godzinach wieczor-
nych i w niedziele (as)

KONKURS wzorowej obsługi ? ? ? Szczegóły wkrótce!

„Gaz w mieszkaniu”

Dziś spotkanie użytkowników gazu z inż. J. Borsukiem

Wraz z przyłączeniem gazu do
mieszkań, powstanie na pewno
wiele wątpliwości, związanych
z posługiwaniem się urządzeni-
mi gazowymi. Dobrze więc się
stało, że Wojewódzki Dom Kul-
tury i Naczelna Organizacja
Techniczna organizują w dniu
dzisiejszym, 18 bm., o godz. 18
prelekcję na temat „Gaz w
mieszkaniu”. Z zainteresowa-
nymi tą sprawą mieszkańcami
miasta spotka się kierownik
Sieci i Instalacji Białostockiej
Gazowni — inż. Jan Borsuk,
który wygłosi prelekcję, a na-
stępnie odpowie na pytania.
Na spotkaniu, które odbędzie
się w sali widowiskowej WDK
w Białymstoku, ul. Kilińskiego
8, przewidziano jest także po-
kaz urządzeń gazowych i spo-
sobów posługiwania się nimi
na co dzień. (as)

„Piątki” Klubu WKZZ

Wzorem ubiegłego sezonu, w
kawiarni „Związkowa” odbywać
się będą co piątek imprezy roz-
rywkowe połączone z wieczer-
kami tanecznymi. Pierwszą ta-
ki „piątek” odbędzie się dziś —
początek o godz. 18. W progra-
mie znajduje się spotkanie z
oficerami Podlaskiej Jednostki
KBW. Zagadką-gadulą o tematyce
wojskowej i nauka piosenki
„Wojsko, wojsko”. Gra orki-
estra Klubu WKZZ.
Bilety są do nabycia w kasie
Kino-Teatru. (a)

Kiedy w niedzielę pło-
ny na ulicach gazowe znicze, a
oparłone mnie uczucie du-
mny. Pomysłami sobie, że i
nazwa — dziennikarzy „Ga-
zety” jest w tym zasługa,
że te znicze płoną. Dobia-
liśmy się prasowymi notat-
kami o gazowaniu, o kredy-
ty, o szybsze postępy prac
na budowie. I nareszcie
jest! Jeden z naszych ko-



egór, którego dom nie be-
dzie w tym roku podla-
żony do sieci gazowej,
chciał uśmazać jajecznicę,
uprość nam zniczem. Jest
niecierpliw. I nie dziwić
się mu.

Kiedys mówiono: ukoń-
czył wyższą szkołę gotowa-
nia na gazie. Teraz prze-
staje to być doścignięciem.
Trzeba będzie naprawdę u-
czyć się korzystać z gazu. I
tu nasza przestroga: gaz
jest dobrodziejstwem, ale
jest też NIEBEZPIECZEN-
STWEM. Apelujemy w in-
teresie wszystkich „gazowic-
zów” — bądźcie ostrożni.
Zamykajcie starannie kurki.
Wychodząc z domu,
sprawdźcie czy wszystko
jest w porządku. Zwracaj-
cie uwagę na dzieci, które
na pewno kordić będzie ta
niebezpieczna nowość. Jed-
nym słowem — bądźcie os-
trożni do przesydy. Na
pewno nie zaszkodzi.

KOGO dziś ten rado-
sny felieton „pod ga-
zen”, niech pomysłi
ile czasu oszczędzi nam
gaz. Odpada rabanie drze-
wa, noszenie węgla, szro-
wanie armaków. Nie wiem,
jak Wam, ale mnie zajmo-
wało to prawie 2 godziny
czasu w tygodniu. O tyle
czasu wydłużył się tydzień!
Ten fakt jest chyba wart
radosnego felietonu. EFEL

W kilku wierszach

DZIS o godz. 19 w Między-
zakładowym Klubie Budowlan-
nym odbędzie się spotkanie z
prawnikami — mgr Kazimierzem
Mochtakiem i mgr Antonim
Fielekim. Wstęp wolny.

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIA

Doktorom Maksymu-
kowi, Skarżynskiemu,
elektrom. Sulimowskiemu,
Wojewódzkiej z Elku,
za uratowanie życia Leo-
kadi Borawskiej —
dziękuję mąż i dzieci,
nr 1359-1

Doktorowi Witoldowi
Komużyskiemu za tros-
kliwą opiekę podczas
choroby naszej córki
Miry i za jej wylecze-
nie z serdecznym podzię-
kowaniem składa rodzina
Paszko, k 4235-1

PRACA

Potrzebna pomoc do-
mowa. Białystok, Zajęcza
30 — osiedle Doliły,
k 4239-1

LOKALE

Dwa pokoje, kuchnia,
nowe budownictwo,
Piotrków Trybunalski,
Wyzwolenia, blok 20 —
zamienie na mieszkanie
w Białymstoku, Keller
Roman, p 1351-1

Mieszkanie w Elblągu
dwa pokoje z kuchnią
— zamienie na podobne
w Białymstoku, Biały-
stok, Manifestu Lipce-
wego 5A (budka szew-
ska), k 4267-1

Uczymy się wynajme
pokój, Białystok, War-
szawska 108, k 4281-1

Pieniążki i garaż do wy-
najęcia, Białystok
Szpitalna 18, tel. 46-47
k 4265-1

SPRZEDAŻ

Wózek nowoczesny na
wysokich kołach —
sprzedam, Białystok, ul.
Sienkiewicza 102, k 4297-1

Mieszkanie — pokój z
kuchnią, plac z budyn-
kami gospodarczymi —
sprzedam, w Czarnej Górze
w Białymstoku, Koski
Napierkiego 29 m. 2,
k 4261-1

PRZETARGI

WYDZIAŁ BUDZETOWO - GOSPODAR-
CZY PRZEDYDUM WOJEWÓDZKIEJ RA-
DY NARODOWEJ W BIAŁYMSTOKU ogła-
sza przetarg nieograniczony na sprzedaż
jednego samochodu osobowego marki Simca-
Aronde typ 90 A.

Cena wywoławcza samochodu wynosi
37.500 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 6 listopada
1962 roku o godz. 10 w garażu Przedzium
WRN w Białymstoku, ul. Kościelna 2.

W przetargu mogą brać udział instytucje
państwowe, upoważnione i osoby prywatne.
Przystępujący do przetargu winien wpła-
cić wadium w wysokości 10 proc. ceny wy-
woławczej do kasy Przedzium w Białymstoku,
ul. Mickiewicza 3, pokój nr 10, najpóź-
niej w przeddzień przetargu.

Wymieniony samochód można oglądać co-
dziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od
godz. 9—15 w garażu przy ul. Kościelnej 2.

W przetargu mogą brać udział tylko te
osoby, które złożyły wadium.
Zastrzega się prawo unieważnienia prze-
targu bez podania przyczyn, k 1748-1

POWSZECHNA SPOŁOŻNIECZNA SPO-
ZEWÓW W HAJNÓWCE ogłasza przetarg
nieograniczony na sprzedaż konia typu
P. C. wraz z uprzężą, według ceny wywo-
ławczej 3,5 tys. zł, platformę konną — cena
wywoławcza 3.000 zł oraz 2 osie do wozu
wraz z piastami, w cenie wywoławczej po
450 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 paździer-
nika 1962 roku o godz. 10 przy ul. L. Waryń-
skiego 18 (Biuro Transportowe), k 1739-1

ZESPÓŁ SŁADKICH LASÓW PAŃSTWO-
WYCH W SUWAŁKACH ogłasza przetarg
nieograniczony na sprzedaż zburzonej szopy
drewnianej obitej deskami, znajdującą się
w składnicy drewna w Płocicznie k/Su-
wałk.

Cena wywoławcza w/w szopy wynosi 4.000
zł bez robizbki. Koszty robizbki pokrywa
nabywca.

Przetarg odbędzie się dnia 30 października
1962 roku o godz. 11 w składnicy drewna w
Płocicznie k/Suwałk.

W przetargu mogą brać udział instytucje
państwowe, upoważnione i osoby prywatne.

Przystępujący do przetargu winien wpła-
cić wadium w wysokości 10 proc. ceny wy-
woławczej, najpóźniej w przeddzień prze-
targu, do kasy Zespołu Składnicy LP w Su-
wałkach, ul. Kościuski 2, w godz. 13—15
lub przelewem bankowym na konto w NBP
Suwałki nr 111-83-110-123.

Wymienioną szopę można oglądać co-
dziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od
godz. 11 do 15.

Zastrzega się prawo unieważnienia prze-
targu bez podania przyczyn, k 1740-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Każdą ilość MURARZY I ROBOTNIKÓW
NIEWYKwalifikowanych zatrudni na-
tychmiast Zakład Budowlano - Remontowy
PGR w Stradunach (8 km od Elku).

Warunki pracy w/g Układu Zbiorowego
Pracy w Budownictwie. Dla zamieszkałych
zakwaterowanie zapewnione w hotelu ro-
botniczym, k 1771-0

INŻYNIERA lub technika d/s inwestycji
(samodzielne stanowisko), dwóch TECHNI-
KÓW - MECHANIKÓW, ze znajomością
dziedziny samochodowej, KIEROWCÓW z
I lub II kategorią prawa jazdy, MONTE-
RÓW SAMOCHODOWYCH o różnych kwalifi-
kacjach — zatrudni od zaraz Dyrekcja
Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyj-
nego w Białymstoku, ul. Nowogrodzka 17.

Warunki pracy i płacy do omówienia pod
wyżej wskazanym adresem, k 1749-00

RADCY PRAWNEGO (na pół etatu) poszu-
kuje Przedsiębiorstwo Budownictwa Tere-
nowego w Białymstoku.

Warunki pracy do omówienia w dziale
zatrudnienia PBT w Białymstoku, ul.
Rejonowa 5, k 1744-0

Nawrocki Stefan zgubił
pozwolenie kategorii
ciężnikowej nr 6383/02 z
wiadomością kontrolną nr
AP 0692 wydane przez
Przedzium PRN w Goł-
dapi, p 1328-1

Petersen Zofia skradzio-
no legitymację służbo-
wą nr 37, wydaną przez
I Liceum Ogólnokształ-
cące, k 4264-1

Pieniążek Czesław —
Olsztyn, ul. Grunwaldz-
ka 17 m. 6 zgubił tabli-
cę rejestracyjną nr
OA-3607 wydaną przez
Wydział Komunikacji w
Olsztynie, p 1350-1

Raczowski Franciszek
zgubił tablicę rejesta-
cyjną motocyklową AP-
5898, p 1360-1

Rożkiewicz Olga zgubiła
legitymację nr 1430
wydaną przez W. Z.
Technikum Ekonomicz-
ne w Białymstoku,
p 1323-1

Stypulowski Wacław
zgubił legitymację
szkółną nr 156, k 4272-1

Unieważniam skradzioną
na pieczęć z nadru-
kiem: Stanisław
Schramm lekarz medy-
cyny, p 1333-1

Wielogórski Mieczysław,
zam. Leszczka, poczta
Czarny Bór, pow. Sienia-
tycz, zgubił 8.X.1962
numer rejestracyjny od-
mokr WSK, wydany
przez Wydział Komu-
nikacji w Sieniaty-
czach, p 1330-1

Wojciecha Bożena zgubiła
legitymację szkolną
wydaną przez Zasadni-
czą Szkołę Handlową w
Białymstoku, i kartę
rowerową, k 4263-1

Zakłady Młynarskie
Olecko, zgubił tabli-
cę rejestracyjną nr
AP-31-42 wydaną przez
Przedzium PRN Olecko,
p 1357-1

W tym roku już ostatnie partie

WINOGRON

węgierskich i rumuńskich

nadeszły do hurtowni WPHS w Białym-
stoku, Białecki Podlaski, Elku, Łomży,
i Suwałkach oraz filii w Augustowie,
Grajewie, Oleku i Sokółce.

KONSUMENTOM KORZYSTAJĄCIE Z
OSTATNIEJ OKAZJI KUPNA OD-
ZWCZYNOWO

k 1759-1

Z SZYWACZE

elektromagnetyczne do produkcji opako-
wań z papieru, tektury, folii, płótna, skó-
ry miękkiej i innych tworzyw oraz róż-
nych łączących tych materiałów o gru-
bości łącznej do 3 mm i wydajności 1250
zszyc./godz.



DOSTARCZA ODWROTNIE

Centrala Techniczna

ŁÓDZKIE BIURO SPRZEDAŻY

Łódź, ul. Nowotki 247/249

tel. 282-20

k 1738-1

Ogłoszenie w „Gazecie”
to najlepsza forma
REKLAMY

Motocykle m-ki WFM typ: M06-125 cm³

w cenie 7.000 złotych
sprzedaje bez ograniczeń

SKLEP

BIURA ZBYTU PRZEMYSŁU

MOTORYZACYJNEGO

„BEHOMAT” nr 1

w Warszawie przy ul. Kruczej 16/18

Poza w/w motocyklami sklep prowadzi sprzedaż SKU-

TERÓW m-ki „OSA” TYP: M50-150 cm³ w cenie 17.000 zł

za gotówkę i na raty przy wpłacie 20 proc. oraz części za-

mienne do w/w pojazdów jednośladowych,

k 1913-00

OKAZJE DZIS idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. A. Węgier-
ki — „Fantazy”, godz.
19

Sala Kameralna —
„Skiz”, godz. 19.15.

KINA

„Pokój” — „89 dni
dookoła świata”, prod.
USA, stereofoniczny,
wolorowy (od lat 12),
godz. 10, 13.30, 17 i 20.15.

„Ton” — „Revia
smów”, prod. „au-
strackiej” (od lat 16),
dodatek — „Swino-
uskie”, godz. 10.30, 13,
15.30, 17.45 i 20.

„Syrena” — „Tragicz-
ny zamach”, prod. jugo-
słowiański (od lat 10
dodatek „Człowiek ku-
ka”, godz. 10.30, 13, 15.30,
17.45 i 20.

„TPP-R” — „Próba jaz-
dy”, prod. węgierskiej
(od lat 16), godz. 16, 18 i
20.

Kino-Teatr Zw. Zaw.
— nieczynne.

Kino MO — „Złamana
strzała”, prod. USA (od
lat 12), godz. 17 i 19.

„Roma” — „Dopóki
jestes z mną”, prod.
NRF (od lat 16), doda-
tek „Stal”, godz. 18.

DDK Nowe Miasto —
„Złoty kask”, prod.
francuskiej (od lat 18),
dodatek — „Higiena
wody bieżącej”, godz.
17 i 19.15.

„Kolejka” w Stare-
sielach — „Sprawy
niemieckie”, prod. wło-
skiej (od lat 16), godz.
16.30 i 19.

KLUBY

Klub Międzynarodo-
wej Prasy i Książki
czynny od godz. 10 do
12.

Kolegarnia Klubu
czynna w dni powsze-
dnie od godz. 10 do 18.

W WOJEWÓDZTWIE

Teatr Lalek —
„Świerszcz” — „Czaro-
dziejka”

Wojewódzka Stacja
Pogotowia Ratunkowe-
go, tel. 114 wczwaj
89, Informacja pogotowia
82-2.

Pogotowie dziecięce
czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel.
87.

Straż Pożarna — tel.
88.

Apteka nr 2, ul. Li-
powa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Mał-
meda 12, tel. 62-51.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja
Pogotowia Ratunkowe-
go, tel. 114 wczwaj
89, Informacja pogotowia
82-2.

Pogotowie dziecięce
czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel.
87.

Straż Pożarna — tel.
88.

Apteka nr 2, ul. Li-
powa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Mał-
meda 12, tel. 62-51.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja
Pogotowia Ratunkowe-
go, tel. 114 wczwaj
89, Informacja pogotowia
82-2.

Pogotowie dziecięce
czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel.
87.

Straż Pożarna — tel.
88.

Apteka nr 2, ul. Li-
powa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Mał-
meda 12, tel. 62-51.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja
Pogotowia Ratunkowe-
go, tel. 114 wczwaj
89, Informacja pogotowia
82-2.

Pogotowie dziecięce
czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel.
87.

Straż Pożarna — tel.
88.

Apteka nr 2, ul. Li-
powa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Mał-
meda 12, tel. 62-51.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja
Pogotowia Ratunkowe-
go, tel. 114 wczwaj
89, Informacja pogotowia
82-2.

Pogotowie dziecięce
czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel.
87.

Straż Pożarna — tel.
88.

Apteka nr 2, ul. Li-
powa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Mał-
meda 12, tel. 62-51.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja
Pogotowia Ratunkowe-
go, tel. 114 wczwaj
89, Informacja pogotowia
82-2.

Pogotowie dziecięce
czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel.
87.

Straż Pożarna — tel.
88.

Apteka nr 2, ul. Li-
powa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Mał-
meda 12, tel. 62-51.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja
Pogotowia Ratunkowe-
go, tel. 114 wczwaj
89, Informacja pogotowia
82-2.

Pogotowie dziecięce
czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel.
87.

Straż Pożarna — tel.
88.

Apteka nr 2, ul. Li-
powa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Mał-
meda 12, tel. 62-51.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja
Pogotowia Ratunkowe-
go, tel. 114 wczwaj
89, Informacja pogotowia
82-2.

Pogotowie dziecięce
czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel.
87.

Straż Pożarna — tel.
88.

Apteka nr 2, ul. Li-
powa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Mał-
meda 12, tel. 62-51.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja
Pogotowia Ratunkowe-
go, tel. 114 wczwaj
89, Informacja pogotowia
82-2.

Pogotowie dziecięce
czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel.
87.

Straż Pożarna — tel.
88.

Apteka nr 2, ul. Li-
powa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Mał-
meda 12, tel. 62-51.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja
Pogotowia Ratunkowe-
go, tel. 114 wczwaj
89, Informacja pogotowia
82-2.

Pogotowie dziecięce
czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel.
87.

Straż Pożarna — tel.
88.

Apteka nr 2, ul. Li-
powa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Mał-
meda 12, tel. 62-51.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja
Pogotowia Ratunkowe-
go, tel. 114 wczwaj
89, Informacja pogotowia
82-2.

Pogotowie dziecięce
czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel.
87.

Straż Pożarna — tel.
88.

Apteka nr 2, ul. Li-
powa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Mał-
meda 12, tel. 62-51.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja
Pogotowia Ratunkowe-
go, tel. 114 wczwaj
89, Informacja pogotowia
82-2.

Pogotowie dziecięce
czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel.
87.

Straż Pożarna — tel.
88.

Apteka nr 2, ul. Li-
powa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Mał-
meda 12, tel. 62-51.

Od 25 bm.

oglądać

będziemy

występy

cyrku

„Wisła”

